

Artur Domosławski, *Śmierć w Amazonii. Nowe eldorado i jego ofiary*,
Wielka Litera, Warszawa 2013, ss. 327

W październiku 2013 r. nakładem wydawnictwa Wielka Litera ukazała się książka Artura Domosławskiego *Śmierć w Amazonii. Nowe eldorado i jego ofiary*, która jest kolejnym reportażem autora dotyczącym problemów Ameryki Południowej. Domosławski od wielu lat zajmuje się tym regionem (w 2004 r. wydał *Gorączkę latinoamerykańską*), publikując na ten temat wiele artykułów prasowych, które pojawiały się na łamach „Gazety Wyborczej” oraz „Polityki”. Wartość jego publikacji nie wynika jedynie z opisywania spraw państw Ameryki Łacińskiej, na temat których w Polsce nie publikuje się zbyt wiele. Dzięki wnikliwości i dociekliwości autora produktem końcowym jego badań jest bogata w rzetelne informacje praca dostępna dla wielu różnorodnych czytelników.

Autor dzieli swoją książkę na trzy kompatybilne rozdziały, w każdym z nich poruszając problematykę degradacji środowiska jednego z regionów w trzech wybranych państwach: Brazylii, Peru i Ekwadorze. Pomimo że omawiane są oddzielnie, razem tworzą spójną całość, której celem jest przedstawienie zależności, zachodzących obecnie w zglobalizowanym świecie i ich konsekwencji dla społeczności lokalnych w opisywanych miejscach. W celu ułatwienia czytelnikowi lokowania akcji każdy z rozdziałów opatrzony jest mapą kontynentu z wyróżnionym regionem, o którym mowa.

„*Śmierć w Amazonii* zaczyna się jak thriller i czyta się jak thriller”, takimi słowami recenzja wydawnicza reklamuje książkę i w rzeczywistości Domosławskiemu udaje się w interesujący sposób poprowadzić narrację, co w dużej mierze może pomóc w odbiorze tekstu, jednak co ważniejsze w nieskomplikowany sposób porusza zagadnienie globalizacji i ochrony środowiska. Tematyka ta stanowi oś dla rozważań prowadzonych przez autora, który w analizie skupia się w szczególności na obfitujących w dobra naturalne regionach Brazylii, Peru i Ekwadoru. Ich eksploatacja, mogąca być przyczynkiem do rozwoju regionu oraz poprawy jakości życia jego mieszkańców, przynosi efekt odwrotny. Środowisko podlega stopniowej degradacji, a problemy lokalnych społeczności ulegają multiplikacji. Do dotychczasowych dochodzą bowiem kwestie, takie jak utrata ziemi na rzecz przedsiębiorców i związany z tym konflikt pomiędzy obiema stronami. W odległych miejscach w Amazonii czy w Andach spotykają się interesy miejscowej ludności, często biednej i słabo wykształconej, oraz dużych przedsiębiorstw i korporacji transnarodowych. Domosławski przedstawia, na jakich zasadach funkcjonują obie strony oraz punkty sporne pomiędzy nimi (choćby wspomniana już ziemia).

Podje muje próbę dotarcia zarówno do świadków wydarzeń, o których pisze, jak i do każdego z uczestników sporu o ochronę przyrody czy prawa mieszkańców. Stara się przybliżyć czytelnikowi przyczyny i konsekwencje opisywanych wydarzeń. Historie przedstawione są z perspektywy ostatnich lat, jednak ich początki sięgają kilku dekad wstecz, co autor dokładnie wyjaśnia.

Z perspektywy naukowej reportaż może być punktem wyjścia czy inspiracją do dalszych badań. Temat relacji pomiędzy władzami, zarówno lokalnymi, jak i krajowymi, a poszkodowanymi mieszkańcami i podmiotami dewastującymi środowisko może zostać szerzej rozwinięty. Z jednej strony rząd każdego państwa dąży do rozwoju gospodarczego, a z drugiej stara się dbać o ochronę przyrody czy interesy swoich mieszkańców. W przypadku omawianych regionów dochodzi do starcia różnych interesów oraz korupcji. Ponadto w momencie wkroczenia wielkiego przemysłu do Amazonii prawo we wszystkich trzech państwach nie było tak rygorystyczne, jak np. w Stanach Zjednoczonych, z czego mogą wynikać niektóre nadużycia. Jak słusznie zauważa Domosławski, te same korporacje funkcjonowały według podwójnych norm: amerykańskich czy europejskich oraz lokalnych, mniej restrykcyjnych na terenach Amazonii. Dodatkowo dużo łatwiej jest im je omijać np. w Brazylii niż w Stanach Zjednoczonych, a procedury egzekwowania prawa w tych miejscach także wyglądają inaczej. Omawiany reportaż przywodzi na myśl książkę *No logo* Naomi Klein, która opisała negatywne wpływy globalizacji w Azji. W obu wypadkach poczynania wielkich korporacji są podobne. Starają się jak najwięcej zarobić, omijając bardziej wymagające przepisy państw wysokorozwiniętych (prawo podatkowe czy prawo pracy w wypadku przenoszenia produkcji do Azji lub normy ochrony środowiska w wypadku Amazonii), przy jednoczesnych działaniach marketingowych chroniących je przed negatywną opinią. W obu przypadkach jest także mowa o nowych miejscach pracy, rozwoju i pomocy dla biednego regionu, co w praktyce wygląda różnie.

Z perspektywy czytelnika Domosławski stara się jak najdokładniej oddać omawianą rzeczywistość, przedstawia sposoby funkcjonowania przemysłu i jego nadużycia. Wszelkie działania degradujące środowisko odbijają się także na mieszkańcach regionu, chociażby jak w rejonach miasta Cajamarca w Peru, zanieczyszczając wodę, z której korzystają zarówno ludzie, jak i ich zwierzęta, z hodowli których żyją. Jednocześnie Domosławskiemu udało się sprawdzić, iż woda dostarczana na zamknięte osiedle pracowników koncernu (wysokiej kadry i pracowników zagranicznych) pochodzi ze źródeł, które są czyste. Postępowanie przedsiębiorców czy koncernów we wszystkich trzech regionach jest głównym problemem mieszkańców, co autor w swoim reportażu wyjaśnia. Omawia powody i mechanizmy ich działania, zarówno te dotyczące eksploatacji złóż czy drewna, jak i postępowania wobec mieszkańców. Należy zaznaczyć, iż pisząc o niemoralnych czy nielegalnych praktykach osób czy przedsiębiorstw wzbogacających się na dobrach naturalnych, Domosławski podjął wysiłek konfrontacji

stanowisk i opinii, próbując porozmawiać z drugą stroną sporu, nie tylko z poszkodowanymi mieszkańcami. Choć kontakt ten był utrudniony lub niemożliwy, nie można postawić zarzutu, że reportaż napisany jest stronniczo. Autor dostrzega także inną stronę problemu, a mianowicie ludzi, którzy pracują dla koncernów lub unikają kontaktu z nimi. Zauważa i podkreśla, iż w regionach, o których pisze, świat nie dzieli się tylko na złe koncerny czy handlarzy drewnem i dobrych obrońców natury i poszkodowanych. Wśród mieszkańców regionu są także osoby, które pracują dla koncernów, co daje im utrzymanie. Inną sprawą są warunki pracy, o których autor także wspomina, jednak nie można pominąć tego, że lokalna społeczność jest podzielona i nie stanowi monolitu. Także jej pochodzenie jest w książce wyjaśnione. Domosławski, opisując każdy region, wyjaśnia, czy mieszkańcy są ludnością napływową czy autochtoniczną. Przedstawia historię plemion żyjących w ekwadorskiej części Amazonii, porównując ją do hiszpańskiej kolonizacji kilka wieków temu.

Publikacja spełnia wszelkie wymogi gatunku, jaki reprezentuje, czyli reportażu. Poruszana problematyka cechuje się nie tylko wysokim stopniem merytoryczności, ale również stosunkowo nieskomplikowanym i przystępnym językiem. W tym przypadku jest to duża zaleta, gdyż ta dość odległa dla wielu czytelników tematyka kojarzona jest często wyłącznie ze skomplikowanymi rozprawami naukowymi. Domosławski przedstawia ją zaś w sposób dostępny dla szerokiego grona odbiorców, podobnie jak wspomniana wcześniej Naomi Klein. *Śmierć w Amazonii* jest publikacją, którą można polecić każdemu. Czyta się ją łatwo, choć nie traktuje o prostych sprawach. Styl Domosławskiego i efekt „wciągania czytelnika w historię” można porównać do „sztuki pisania” Ryszarda Kapuścińskiego.

Daria Arkuszewska